

Gdzie na wycieczkę górską? Pętelka z Kóz na Hrobaczą Łąkę. Ekstremalnie trudny szlak papieski

Data publikacji: 19.02.2022 10:45

Kolejna propozycja zimowej wycieczki choć krótka (tylko 11 km) jest naprawdę trudna. Strone zejście wymaga od turysty nie tylko dużej sprawności, ale także odpowiedniego sprzętu. Bez raczków zejście tym szlakiem zimą jest niemożliwe. Warto wziąć to pod uwagę wyruszając na wycieczkę. Propozycja ucieszy natomiast zwolenników dojazdu samochodem – stanowi „pętelkę” zaczynającą się i kończącą w tym samym miejscu.

Samochód zostawiamy na [darmowym parkingu w centrum Kóz](#). (z Cieszyna do Kóz jest 50 km, których przejechanie zajmie nam około 35 - 40 min. Stamtąd ruszamy dalej przed siebie. Za sobą mamy Kościół pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Kozach, przed sobą zaś, po przejściu na drugą stronę ulicy, neoklasycystyczny pałac Czeczów. Przez mostek wchodzimy na teren parku okalającego pałac. Zabytek ma w swej historii także cieszyńskie wątki.

Jak czytamy na [stronach Gminy Kozy](#) w tekście opracowanym przez Bartłomieja Jurzaka "Budynek pałacu w Kozach, nazywany powszechnie pałacem Czeczów (od nazwiska ostatnich właścicieli majątku ziemskiego) jest jednym z najstarszych budynków na terenie Kóz, wpisanym do Rejestru Zabytków. (...) Nie jest znana dokładna data powstania budynku. Przypuszczać należy, że na przełomie XVII i XVIII wieku powstał w tym miejscu barokowy dworek szlachecki. Na ten okres czasu naprowadza nas data 1705 roku, ryta na jednej z belek konstrukcyjnych zachodniej oficyny. Ten okres czasu to lata władania Kozami przez rodzinę Russockich z Brzezia herbu Zadora. Przypuszczalnie zabudowania o charakterze rezydencjonalnym istniały już w tym miejscu w późnym średniowieczu lub we wczesnym okresie nowożytnym, o czym świadczą fragmenty kafli znalezione w czasie prac remontowych. Ostatnią z rodu koziańskiej linii Russockich była Teresa, która ok. 1740 roku wyszła za mąż za Spytka Rogatynusa Jordana herbu Trąby z Zakliczyna – przedstawiciela znanej szlacheckiej rodziny, piastującego wysokie urzędy. (...) Z budynkiem dworu oraz rodziną Jordanów wiąże się burzliwa historia schyłku protestantyzmu z Kozach. Istniejąca od XVI wieku społeczność protestancka, odczuła silniej działalność kontrreformacji pod panowaniem Spytka Jordana. Dziedzic utrudniał życie protestanckim poddanym, m.in. kierując ich do ciężkich prac przy wypalaniu wapna oraz lokując ich na mniej urodzajnych gruntach. Prześladowani protestanci znaleźli swobodę religijną w Prusach na ziemi ksiąząt pszczyńskich. W porozumieniu z władzami pruskimi zorganizowali ucieczkę. W nocy z 24 na 25 maja 1770 roku – korzystając z nieobecności dziedzica – do Kóz przybył oddział pruskich huzarów z 220 wozami. Żołnierze otoczyli dwór, aby uniemożliwić służbie interwencję, po czym 64 rodziny protestanckie (ponad 300 osób) z dobytkiem na wozach, pod eskortą pruskiego wojska, udały się na Śląsk, gdzie dali początek osadzie Hołdunów. (...) Za panowania Jordanów powstało najwięcej budynków murowanych w Kozach: zabudowania folwarków, budynki dla służby i rzemieślników, karczmy, cegielnia, browar. Rozwojowi gospodarczemu Kóz sprzyjała także budowa – prowadzona przez władze austriackie po I rozbiórce Polski – drogi tzw. cesarki, biegnącej tuż obok zabudowań dworskich. Po śmierci Spytka Jordana w 1777 roku, opiekę nad majątkiem przejęła wdowa Teresa z Russockich. Spośród dziewięciorga potomków Jordanów (sześciu synów i trzy córki) – Kozy zostały zapisane czwartemu w kolejności starszeństwa synowi Jakubowi (ok. 1745 – 1817). Ten ożeniony został z Anną z Morsztynów herbu Leliwa. W okresie wojen napoleońskich dwór Jakuba Jordana w Kozach stał się jednym z miejsc zjazdów lokalnej szlachty, w czasie których prowadzono ożywione dyskusje z nadzieją na zmianę sytuacji politycznej Ojczyzny pod zaborami. Jakub i Anna Jordanowiem mieli pięcioro dzieci z których dziedzicem Kóz został Karol (1800-1848), rotmistrz kawalerii austriackiej, ożeniony z Matyldą Dunin-Wąsowiczową – panną z wpływowego rodu z Zatora. To prawdopodobnie z jej inicjatywy dokonano znacznej przebudowy koziańskiego dworu w 1839 roku. Dobudowano wtedy charakterystyczną do dziś klatkę schodową i salę balową. We wnętrzach zastosowano wystrój przywołujący romantyczne czasy napoleońskie oraz antyczne. Pamiątką tego okresu są dziś rekonstrukcje

polichromii w jednym z pomieszczeń Biblioteki na parterze pałacu. W tym samym czasie powstały też założenia parku w stylu angielskim z charakterystycznymi elementami naśladowymi malowniczy, romantyczny krajobraz: łąka, staw, świątynia bogini Flory, egzotyczne drzewa m.in. słynny dziś platan klonolistny.

(...) Ze względu na znaczne zadłużenie majątku i przypadający w spadku podział dóbr na kilka osób – w 1857 roku Kozy zostały sprzedane na licytacji.

Tak zakończył się okres dziedziczenia dworu w Kozach przez staropolski ród Jordanów. Majątek kupił biański kupiec Karol Józef Humborg (1803-1886), żonaty z bielszczanką Johanną Augustą z domu Mayer, właściciel - również zlicytowanych dworów - Hałcnów, Łodygowice i Biezanów koło Krakowa. Jako wierny kościoła ewangelickiego – Humborg, dobudował w 1859 roku do kozińskiego pałacu (od strony zachodniej) kaplicę protestancką. Majątek w Kozach przekazał jednak jako wiano, najmłodszej córce Malwinie, która wyszła za mąż w 1860 roku za Stanisława Kluckiego (1827-1897).

Stanisław Klucki pochodził z Cieszyna. (...) Jego ojcem był Ludwik Klucki - znany w Cieszynie działacz polski, burmistrz, twórca gazety „Gwiazdka Cieszyńska”. Po ślubie z Malwiną – Stanisław Klucki osiadł w Kozach i rozpoczął działalność społeczną i polityczną na szeroką skalę. Przez wiele lat zasiadał w Radzie Powiatowej biańskiej. W 1880 roku - okresie wzmożonej walki politycznej na tle narodowościowym – objął stanowisko Prezesa (Marszałka) tejże Rady (wcześniej pełniąc funkcję Wice Prezesa). W tym samym roku dostąpił zaszczytu członkostwa w komitecie powitalnym w czasie objazdu po Bielsku i Białej przez Cesarza Franciszka Józefa II. W późniejszym okresie był deputowanym do Rady Państwa w Wiedniu, gdzie z dumą zasiadał w ławach Koła Polskiego. Dzięki licznym kontaktom, swoistemu lobby, walczył o rozwój gospodarczy ziemi biańskiej oraz zachowanie języka polskiego i polskich wpływów w samorządzie Białej. (...) Klucki wraz z Czeczem dbali o rozwój wsi, w której wspólnie gospodarowali. (...) Skutecznie zabiegali o rozwój gospodarczy ziemi biańskiej, o polskie wpływy oraz podtrzymywanie kultury i języka polskiego na zachodnich kresach galicyjskich. Do miejscowej legendy przeszło przekonanie o zmianie – pod wpływem lobby Kluckiego i Czecz - trasy linii kolejowej planowanej z Kęt przez Wilamowice do Dziedzic, którą ostatecznie w 1888 roku poprowadzono przez Kozy do Bielska.

Pałac w Kozach, za sprawą właścicieli, stał się miejscem spotkań i rozmów na najwyższym szczeblu politycznym. Klucki i Czecz gościli u siebie najznamienitsze osobistości ówczesnych władz (...) W okresie dwudziestolecia międzywojennego znaczenie polityczne pałacu w Kozach znacznie spadło, jednak w dalszym ciągu był on centrum oddziaływania gospodarczego kulturalnego w okolicy. (...) wybuch II wojny światowej i okupacja hitlerowska. Na skutek odmowy podpisania volkslisty rodzinę usunięto z majątku (zamieszkali w Krakowie). Gospodarstwo wraz z pałacem przejęli okupanci. Wraz ze zbliżaniem się Armii Czerwonej hitlerowcy wywieźli część wyposażenia pałacowego wraz z cenną biblioteką. W czasie działań wojennych w styczniu 1945 roku wojska sowieckie urządziły w pałacu szpital wojenny. Po zakończeniu II wojny światowej – na mocy tzw. reformy rolnej – majątek ziemski upaństwowiono. W budynku pałacu uruchomiono Szkołę Rolniczą, funkcjonującą w latach 1945-1953, w oparciu o dworskie gospodarstwo rolne. (...) W 2012 roku rozpoczął się remont pałacu, dzięki środkom z Unii Europejskiej w ramach projektu „Tworzenie przestrzeni dla kultury i sztuki bez granic – modernizacja Teatru w Żilinie oraz Pałacu w Kozach”, zakończony końcem roku 2013.

W wyremontowanym pałacu znalazły miejsce Gminna Biblioteka Publiczna wraz czytelnią i Izbą Historyczną im. A. Zuberka, a także: sala koncertowa, sala konferencyjna, galeria oraz pracownie tematyczne: teatralna, plastyczna i historyczna – dostępne szerokiemu gronu odbiorców. Historia zatoczyła koło - nastał ponownie okres świetności jednego z najcenniejszych obiektów zabytkowych w Kozach.”

Teren parku zamkowego opuszczamy drugą bramą prowadzącą mostkiem przez potok Kozłówka koło oficyny zachodniej pałacu. Z parku wychodzimy prawie przy rondzie. Przechodzimy na wprost przejściem podziemnym pod jezdnią. Poprowadzą nas znaki niebieskiego, żółtego zielonego szlaku turystycznego, które na tym odcinku będą razem.

Po prawej stronie za rondem jest niewielki sklep spożywczy – ostatnie miejsce, w którym możemy uzupełnić prowiant. Warto o tym pamiętać. Zwłaszcza, że nie zawsze możemy też liczyć na otwarte schronisko. Agent gospodaruje tam samotnie i gdy musi opuścić obiekt, po prostu jest zamknięte.

Po kilometrze wędrówki chodnikiem w górę wsi za znakami wszystkich trzech szlaków turystycznych przy ustawionym na skrzyżowaniu krzyżu szlaki zielony z niebieskim skręcają w lewo, żółty zaś prowadzi prosto. Idziemy za znakami żółtego szlaku. Jeszcze kilometr asfaltem. Na końcu asfaltowej drogi jest niewielki leśny parking, wiata turystyczna ze stołami i ławami ustawionymi tak pod dachem, jak i obok wiaty. Dalej pójdziemy już drogą leśną. Wjazdu na nią broni szlaban.

Na wszelkich skrzyżowaniach leśnych dróg trzymamy się znaków żółtego szlaku turystycznego. Doprowadzą nas

one (po 2 km od szlabanu, których przejście zajmie nam około godziny) na Przełęcz U Panienki. Przy czym ostatnie pół kilometra idziemy biegnącymi wspólnie znakami czarnego szlaku turystycznego Lipnik Granica - Przełęcz U Panienki, którym szliśmy podczas wycieczki [Gdzie na wycieczkę górską? 20-kilometrowa pętka z Kóz przez Przełęcz U Panienki, Hrobaczą Łąkę, Czernichów i Gaiki](#). Miejsce, w którym spotykają się szlaki żółty i czarny jest punktem widokowym.

Przełęcz, jak i krzyż milenijny ustawiony na szczycie Hrobaczej Łąki oraz znajdujące się pod szczytem schronisko opisane były dokładnie w propozycji tej wycieczki.

przy krzyżu roztacza się widok na północny - zachód: Jezioro Goczałkowickie, Czechowice Dziedzice, Bielsko oraz Kozy. Spod schroniska zaś na szczyty Beskidu Małego: Czupel, Górę Żar i zbiornik elektrowni szczytowo-pompowej, a także Jezioro Międzybrodzkie. Na dalszym planie widać pasma Beskidu Żywieckiego z Babią Górą i Piłskiem oraz Beskidu Śląskiego ze Skrzycznem i Klimczokiem. Przy super widoczności podobno widać stąd też Tatry Zachodnie.

Z Hrobaczej Łąki kierujemy się znakami czerwonego szlaku turystycznego w stronę Żarnówki Małej. Pójdziemy nim jednak zaledwie pół kilometra. Po czym skręcimy w lewo kierując się znakami szlaku papieskiego. W tym miejscu musimy uważnie pilnować namalowanych na drzewach żółtych znaków krzyża, jakimi oznakowany jest szlak. Oznakowanie nie jest bowiem zbyt wyraźne. Na szlaku znajduje się sporo nieoczywistych skrzyżowań - tym bardziej musimy uważnie pilnować, by nie zboczyć ze szlaku.

Oprócz tego, że na odcinku tym musimy uważać, by nie zgubić mało wyraźnego oznakowania szlaku, to uważać musimy, by nie spaść ze stromego zbocza Hrobaczej. Ścieżka, którą prowadzi szlak, jest bowiem wąziutka i wcięta w strome zbocze góry. Do tego na wielu odcinkach schodzi też stromo w dół. Zimową porą bez raczków nie ma szans tamtędy zejść.

Sam szlak papieski prowadzi z Kóz przez Hrobaczą Łąkę do Straconki. I jeśliby iść nim zgodnie z opisanym na [stronach Gminy Kozy](#) jego przebiegiem, to można by pokusić się o nazwanie go szlakiem pątniczym, gdyż pokonanie odcinka od kamieniołomu (który jest jeszcze przed nami) na Hrobaczą Łąkę jest bardzo mozolne i trudne. Nie mniej trudne jest zejście nim. Trzeba na tym odcinku naprawdę bardzo uważać.

Jeśli chodzi o sam szlak papieski, to - jak czytamy na stronach Gminy Kozy - „Społeczna inicjatywa utworzenia Szlaku Papieskiego jest odpowiedzią na pragnienie Jana Pawła II wypowiedziane w Watykanie w 1979 roku: „... dobrze by było umieścić w (mojej) biografii trasy, wszystkie trasy, na których byłem, żebym tak był wrośnięty w polską ziemię...”. Przesłanie Ojca Świętego: „Pilnujcie mi tych szlaków...” stało się mottem realizowanego w naszej gminie projektu mającego na celu upamiętnianie miejsc pobytu i wypraw w Beskid Mały księdza/biskupa/kardynała Karola Wojtyły, zwłaszcza tych z lat 50-tych XX wieku, kiedy wikariuszem w Kozach był zaprzyjaźniony z ks. Karolem Wojtyłą, ks. Franciszek Macharski, późniejszy metropolita krakowski.”.

Szlak prowadzi lasem, raz po raz jednak mamy okazję pomiędzy drzewami dostrzec widoki.

Trudna do pokonania ścieżka wcięta w strome zbocze doprowadzi nas po kilometrze do szerokiej drogi w okolicy dawnego kamieniołomu. Miejsce bardzo malownicze. Jest tutaj jezioro utworzone w dawnym wyrobisku.

Kamieniołom opisany został szczegółowo na wspomnianej stronie Gminy Kozy. Wyczytamy tam, że „Pierwsze wzmianki o kopalni piaskowca w Kozach pochodzą z 1880 roku; 120 kamieniarzy, w tym 60 Włochów - jeńców i dezertersów z armii austriackiej, budowało kamieniołom oraz pracowało przy wydobyciu kamienia. Kamieniołom w Kozach rozbudowano w latach 1910-1912 za sprawą Mariana Czecha - właściciela ziemskiego. Uruchomiono kolejkę linową od kopalni do stacji kolejowej w Kozach, gdzie znajdowała się ładownia, sortownia i silosy magazynowe. Używano 50 wózków o ładowności 200 kg. W 1928 roku kolejkę przebudowano: drewniane podpory zastąpiły żelazne, nowe wózki miały już do 500 kg pojemności. W latach 70-tych XX w. ze względu na zły stan techniczny kolejkę liniową trzeba było zlikwidować, rozbudowując równocześnie urządzenia w pobliżu wyrobiska. Dawna forma komunikacji została całkowicie zamieniona na transport samochodowy. Kamieniołom należał do dworu; za prawo wstępu do urobku kamienia właściciele otrzymywali odpowiednie sumy pieniędzy. Administracja mieściła się w Zarządzie Dóbr Kozy. Około 1921 roku kamieniołom został sprzedany Powiatowemu Zarządowi Drogowemu w Białej, a następnie dzierżawiło go Starostwo w Białej. W okresie międzywojennym zatrudnienie miało tu 280 ludzi. Po wojnie nowy użytkownik - przedsiębiorstwo z Katowic zatrudniało już tylko 150 osób. Z czasem kamieniołom rozrastał się i zajmował nowe obszary; przekształcony teren zajmuje obecnie około 33 ha. W latach 70-tych kopalnia produkowała kruszywo dla celów kolejnictwa, a po stwierdzeniu pogorszenia się jego jakości, również dla celów drogownictwa w ilościach ok. 100.000 ton rocznie. Na początku lat 90-tych, wobec braku możliwości postępu robót,

eksploatację kamieniołomu wstrzymano. Do całkowitej likwidacji doszło w 1994 roku”.

Przy kamieniołomie i utworzonym w jego wyrobisku jezioru szlak prowadzi już wygodną drogą. Skręcamy w nią, za znakami szlaku, w lewo. Z łuku drogi roztacza się bardzo rozległa panorama i piękne widoki. Nieco niżej, w miejscu, w którym swój początek / koniec ma niedawno wyznakowany zielony szlak turystyczny, ustawiono nawet ławkę, na której można przysiąść i delektować się panoramą.

Szlaki papieski (oznakowanie wciąż kiepsko widoczne) oraz zielony (świeżo namalowane oznakowanie dobrze widoczne) doprowadzi nas do kaplicy Matki Bożej Różańcowej zwanej „Panienką”. Jak czytamy w opisie szlaku papieskiego na stronach Gminy Kozy „Kaplica murowana z piaskowca, prawdopodobnie miejscowego pochodzenia z 1908 r. W rzucie kwadratowa, z półkolistą absydą od północy. Obecnie obiekt zadaszony i dostępny od strony południowej, od wydłużonej łąki. Wewnątrz naturalnej wielkości figura Matki Bożej. Fundatorką kaplicy była Józefa Naglik, żona Andrzeja - wójta. Murował ją Szczepan Duźniak. Data budowy została wryta na cokole. Nad drzwiami do roku 1944 znajdowała się tabliczka z napisem „Boże zbaw Polskę”. Potem w miejsce tego napisu dano inny: „Matko, nie opuszczaj nas”. Dla krzewienia kultu Matki Bożej rodzina Naglików zakupiła obszerny plac przed kaplicą i obsadziła go brzożami, by przybywający tłumnie trzy razy w roku pielgrzymi (3. maja, 15. sierpnia, w pierwszą niedzielę października), mogli się tu swobodnie gromadzić, a samotnicy modlić w skupieniu. Aktu koronacji figury Matki Bożej „Panienki” dokonał ksiądz kardynał Franciszek Macharski - arcybiskup metropolita krakowski 27 sierpnia 2000 roku. Obecnie ukoronowana figura Matki Bożej znajduje się w głównym ołtarzu kościoła parafialnego w Kozach, a w kaplicy jej kopia.”

Od kaplicy szlak poprowadzi nas już asfaltową drogą – ulicą Panienki - pomiędzy zabudowaniami Kóz. Po pół kilometrze znajdziemy się na przy krzyżu na rozdrożu – w miejscu, w którym idąc na Hrobaczą Łąkę żółtym szlakiem turystycznym szliśmy prosto, w górę. Odtąd pójdziemy prawie 2 km tą samą drogą.

Cała trasa wycieczki to [11 km, których przejście zajmie nam około 4 godzin.](#)

(indi)